Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 23

Wędrujący wiec P. P. S.—lewicy.

Zwolennicy p. Czumy nigdzie nie mogli zagrzać wczoraj miejsca. — Nie mając zezwolenia na wiec w Łodzi, chcieli powędrować aż do Rudy Pabjanickiej.

W dniu onegdajszym do komisarjatu rządu na m. Łódź zgłosiła się delegacja stronnictwa P. P. S. — lewica, składając podanie o pozwolenie na odbycie wiecu politycznego w Łodzi w sali kino teatru „Imperial" przy ulicy Zawadzkiej w niedzielę dnia 22 stycznia, o godzinie 9 min. 30 przed południem. Komisarjat rządu odmówił zezwolenia, wyjaśniając jednocześnie, że organizatorom wiecu przysługuje prawo odwołania się od tej decyzji do województwa. Z niewiadomych przyczyn organizatorzy wiecu do województwa się nie zgłosili, a więc nie otrzymali zezwolenia. Właściciele kinoteatru „Imperial" dowiedziawszy się o tem, zamknęli salę, wywieszając jednocześnie na drzwiach obwieszczenie, że wiec się nie odbędzie.

Przewidując, iż zwolennicy P.P.S.—lewicy o godzinie 9 min. 30 przed połud niem przybędą w większej ilości przed gmach kinoteatru „Imperial", komenda policji m. Łodzi zarządziła odpowiednie pogotowie, które miałoby na celu rozproszenie zwolenników P.P.S.—lewicy, w razie gdyby w większej ilości zgromadziły się w okolicy wymienionego wyżej kinoteatru.

Już od wczesnego rana w dniu wczorajszym po ulicy Zawadzkiej i Zachodniej

krążyły silne patrole policyjne.

Mimo to przed godziną 9 rano amatorzy wiecu lewicy— P. P. S. zaczęli gromadzić się dokoła gmachu kinoteatru „Imperial". Zostali oni rozproszeni, nie dali jednak za wygraną. Rozbiwszy się na małe grupki, bocznemi ulicami udali się do

sali angielskiej

mieszczącej się przy ulicy Al. I Maja 2. Zarząd sali znalazł się w sytuacji nader kłopotliwej, gdy na skutek wezwania jednego z leaderów lewicy P. P. S., p. Czumy, zwolennicy tego stronnictwa wtargnęli do wnętrza sali usiłując w niej odbyć wiec, zakazany przez władze.

W ślad za nimi przybyły patrole policyjne, domagając się kategorycznie opróżnienia sali. Wobec tego, iż uparci zwolennicy wiecu stawili opór bierny, policja zmuszona była

użyć siły,

w celu usunięcia ich z sali.

Powstało zamieszanie. W konsekwencji zajścia parę osób zostało przez policję wylegitymowanych.

I tym razem jednak zwolennicy wiecu nie zaniechali myśli odbycia go. Znowu ulicami Wólczańską, Zawadzką i Piotrkowską udali się na Plac Wolności gdzie usiłowali rozpocząć obrady wiecowe. Zjawiła się

POLICJA KONNA,

i rozproszyła tłum. Natenczas wiecujący z Placu Wolności udali się do sali klasowych związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 50, lecz tu natrafili na nieprzewidzianą przeszkodę, ponieważ sala zajęta już była przez zebranie ogólne członków związku spożywczego. Nie wzruszeni w swem postanowieniu odbycia wiecu, główni inicjatorzy jego, Czuma i Jankowski rzucili zebranym hasło, by udali się wszyscy do lokalu własnego P. P. S. — lewicy przy ulicy Kaliskiej Nr. 19.

Wezwanie tego usłuchano. Gdy zwolennicy wiecu przybyli do wymienionego lokalu, zastali już tam policję, która do wnętrza wpuszczała tylko tych, którzy wylegitymowali się iż są faktyczny mi członkami P. P. S. lewicy. Okazało się iż posiadających odnośne legitymacje jest bardzo mało, wobec czego większość zebranych do lokalu dostać się nie mogła.

Doszedłszy do wniosku, że na terenie Łodzi wiecu odbyć nie będą mogli zwolennicy P.P.S. lewicy z ulicy Kaliskiej udali się do Rudy Pabjanickiej jednakże i tutaj policja nie dopuściła do odbycia wiecu i rozproszyła gromadzących się. Za stawianie biernego oporu policji aresztowani zostali: Stanisław Rolewicz, Marjan Izbicki, Antoni Sokowski, Adam Stasiak, Józefa Walisiakowa. Osadzono ich w areszcie przy komendzie policji do dyspozycji prokuratora. (p.)

Kandydatury P. P. S. do senatu.

Wczorajszy zjazd wojewódzki.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej O. K. R. w Łodzi konferencja wojewódzka P. P. S. poświecona sprawie akcji wyborczej i ustaleniu listy kandydatów do senatu. W konferencji tej wzięli udział delegaci wszystkich komitetów miejscowych P. P. S. oraz miast całego województwa łódzkiego. Konferencję zagaił przewodniczący O. K. R. w Łodzi wiceprezydent dr. Wieliński omówieniem sytuacji politycznej w obecnym okresie przedwyborczym, spraw organizacyjnych i kwestji związanych z listą kandydatów P. P. S. do senatu.

Na przewodniczącego konferencji po wołano dr. Wielińskiego, który powołał na sekretarza pp. St. Kowalskiego i Ed warda Andrzejaka. Referaty o sytuacji politycznej wygłosili: dr. Wieliński, b. p. Szczerkowski i prezydent miasta Ziemięcki, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

W rezultacie uchwalono wysunąć następujących kandydatów z województwa łódzkiego. Na pierwszem miejscu b. senatora dr. Stanisława Kopcińskiego, ławnika wydziału oświaty i kultury magistratu m. Łodzi, na drugiem miejscu Józefa Danielewicza, kierownika klasowego związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Łodzi, na trzeciem miejscu p. Gryzla burmistrza m. Konstantynowa. Czwarte miejsce zostało zarezerwowane dla kandydatów Niem. soc. partji pracy, piąte miejsce dla reprezentanta okręgowego P. P. S. w Piotrkowie. Co się tyczy dalszych miejsc wśród których jest jeszcze jedno dla Niem. soc. partji pracy, to ustalenie ich kolejności postanowiono powierzyć decyzji okręgowego komitetu robotniczego P. P. S. w Łodzi. (p).

Blok bezpartyjny.

Wczoraj na terenie całego województwa łódzkiego odbyły się zebrania i wiece, urządzone przez bezpartyjny blok spółpracy z rządem. Również i w Łodzi na zjeździe powiatowym chłopskim zwołanym przez „Wyzwolenie" w gmachu rady miejskiej część delegatów opowiedziała się po stronie bloku. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego.

Blok żydowski.

Przy udziale p. p. Mendelsona i Minsberga z „Agudy" oraz rabina Fejnera i Rusa z „bezpartyjnych" odbyła się wspólna konferencja, mająca na celu połączenie tych dwu ugrupowań.

W rezultacie osiągnięto pełne porozumienie, na mocy którego „bezpartyjni" przyłączyli się do żydowskiego bloku narodowego wzamian za co „Aguda" zobowiązała się poprzeć zamierzenia „bezpartyjnych" na terenie gminy żydowskiej. (b)

Akcja przedwyborcza „Bundu".

W sali angielskiej przy ulicy Al. 1-go Maja 2, odbyło się zebranie ludowe zwołane przez związek chałupników i rzemieślników żydowskich. W zebraniu tem brało udział zgóra 1000 osób. Sekretarz związku p. Szymkiewicz złożył sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie. Ze sprawozdania tego wynika, że żydowski związek chałupników i rzemieślników liczy w całej Polsce około 10.000 członków. Następnie wygłosił przemówienie radny m. Warszawy p. Zybert.

Nowe stronnictwo na Wileńszczyźnie.

Agencja Wschodnia donosi z Wilna: — Jak podaje „Słowo", byli posłowie Chalko, Adamowicz, Dubrowik, Balman i Supiel postanowili wystąpić z własną lista, jako stronnictwo chłopskie.

Akcję wyborczą tego nowego stronnictwa subsydjuje — według Słowa" — adwokat warszawski Hofmokl-Ostrowski, który wzamian za to wystawiony jest na liście kilku okręgów, a m. in. Lidy i Nowogródka. Sami twórcy nowej listy rozmieścili na niej swoje nazwiska. kandydując z różnych okręgów.

Min Staniewicz we Lwowie

Weźmie on udział w posiedzeniu agrarnej komisji opinjodawczej.

Warszawa, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiaj wieczorem wyjechał do Lwowa p. minister reform rolnych prof. Staniewicz w celu wzięcia udziału w inauguracyjnem posiedzeniu komisji opinjodawczej w sprawie uporządkowania stanu prawnego w dziedzinie agrarnej w województwach krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Komisja ma za zadanie opracować projekt zarządzeń administracyjnych jak i ustawodawczych w dziedzinie uporządkowania istniejących w małopolsce stosunków agrarnych.

Ponadto komisja ta ma zająć się sprawami Spisza i Orawy, gdzie dotychczas istnieje stan prawny bardzo zbliżony do pańszczyzny. Regulują go bowiem przepisy ustawodawstwa węgierskie z 18 wieku.

Odczyt dyr. Alberta Thomas

o Lidze narodów i „Budowie pokoju".

Warszawa, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Bawiący obecnie w Warszawie dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie. p. Albert Thomas wygłosił dzisiaj w auli uniwersytetu warszawskiego odczyt p. t. „Budowanie pokoju". Na odczycie tym obecni byli minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkowski, delegat rządu polskiego przy Lidze narodów, minister Sokal, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem francuskim Larochem na czele, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagranicznych i pracy oraz liczna publiczność.

W pięknym odczycie, wygłoszonym z wielkim talentem oratorskim dyrektor Albert Thomas wskazał na zaufanie do instytucji genewskiej za jej pracę nad utrzymaniem pokoju i przypomniał liczne etapy prac Ligi narodów, podkreślając niektóre z nich, jak protokuł genewski, i wniosek polski, przyjęty na ostatniem wrześniowem posiedzeniu Ligi.

O godzinie 1 min. 15 dyrektor Albert Thomas przybył na przeszło godzinnej konferencji przez prezesa rady ministrów marszałka Piłsudskiego, poczem podejmowany był przez ambasadora francuskiego p. Laroche.

O godz. 8 wieczorem w sali hotelu Europejskiego odbył się na cześć gościa bankiet wydany przez towarzystwo badań zagadnień międzynarodowych i towarzystwo przyjaciół Ligi narodów.

Komuniści chińscy

rozgromili gminy chrześcijańskie.

Paryż, 22 stycznia.

Jak donosi „Matin", msgr. Deguebriant otrzymał depeszę z Honkongu od msgr. Deraysaq, biskupa i wikarjusza apostolskiego w Swatou zawiadamiającą, że w całym szeregu miejscowości chińskich komuniści całkowicie rozgromili miejscowe gminy chrześcijańskie.

Tysiące uchodźców chrześcijan, a między nimi misjonarze, którym udało się z trudem uratować życie, potrzebują obecnie nagłej pomocy w ciężkiem położeniu, w jakiem się znajdują.

Goto opuścił już Moskwę.

Moskwa, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po jednomiesięcznym pobycie na terytorjum Z. S. R. R. odjechał Goto z powrotem do Japonji. Odjeżdżającego dostojnego gościa japońskiego żegnali na dworcu: Karachan, ambasador japoński Tanaka, poseł Rzeczypospolitej Patek, radca ambasady niemieckiej Hilger, oraz szereg innych osobistości.

Samobójstwo bezrobotnego szofera.

W obawie przed eksmisją wpakował sobie kulę w serce.

Z Warszawy donoszą:

W sali bilardowej cukierni Komorowskiego przy ulicy Nowy Świat 26 usłyszeli wczoraj goście o godz. 9 wiecz.

huk dwóch strzałów,

dochodzący z wygódki. Niezwłocznie popędzono w tę stronę. Gdy pierwsi dopadli do wygódki, drzwi otworzyły się z trzaskiem i ukazał się w nich młody człowiek, trzymającej w jednej ręce rewolwer małego kalibru, a w drugiej

kapelusz przestrzelony

w dwóch miejscach. Twarz tego człowieka wykrzywiona była strasznym grymasem zdenerwowania, z czoła pot ściekał obficie.

Sprawca strzałów zbiegł ze schodów do cukierni na parterze, następnie wyskoczył na ulicę i wbiegł do bramy tegoż domu. Za nim biegł

tłum gości z bilardu.

W bramie młody człowiek rozpiął palto i marynarkę, skierował rewolwer ku lewej piersi i nim ktokolwiek zdołał mu przeszkodzić, strzelił sobie

w okolice serca.

O wypadku zawiadomiono posterunkowego policji i zaalarmowano pogotowie. Policjant przybył i z ręki desperata wyjął mały rewolwer kal. 5.

Wkrótce nadjechało pogotowie, a jednocześnie zjawiła się siostrzenica samobójcy. Wyjaśniła ona, iż desperatem jest

Edward Roth

zamieszkały przy ulicy Cichej Nr. 8 z zawodu szofer, pozostający obecnie bez pracy.

Roth był ongiś człowiekiem zamożnym. Posiadał własną taksówkę. Sprzedał ją potem ze stratą i poszedł na posadę. W czasie wielkich mrozów zaziębił się silnie i

długo chorował.

Choroba zniszczyła jego skromne środki materjalne. Zadłużył się. Właściciel domu, któremu Roth nie płacił za mieszkanie — oddał sprawę do sądu i uzyskał

wyrok eksmisyjny.

Eksmisja wyznaczona była na dni najbliższe. Roth chodził zgnębiony i nosił się z myślą samobójstwa.

W wygódce cukierni Komorowskiego strzelał dwa razy do kapelusza,

aby wypróbować rewolwer,

z którego przedtem nie strzelał.

Lekarz pogotowia po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, przewiózł samobójcę do szpitala św. Rocha.

Usiłował zastrzelić kobietę,

która opuściła go i nie chciała wrócić.

Nim przybyła karetka w bramie zna

Przy ulicy Napiórkowskiego 55 zamieszkuje emerytowany urzędnik. Seweryn Weis, który od dłuższego czasu żył w wolnym związku z niejaką Genowefą Grudzińską. Niedawno pomiędzy kochankami doszło do nieporozumienia, naskutek którego Grudzińska postanowiła opuścić Weisa.

Postanowienie swe wprowadziła w czyn, udając się do rodziców swych, zamieszkałych również przy ulicy Napiórkowskiego. Nastąpiło to podczas nieobecności Weisa. Gdy, wróciwszy do domu, dowiedział się od sąsiadów, iż kochanka znajduje się w mieszkaniu rodziców, udał się tam natychmiast i, zastawszy Genowefę Grudzińską samą, jął błagać ją, by do niego wróciła. Grudzińska była jednakże niewzruszona. Wówczas Weis wydobył rewolwer i oświadczył kochance, że zastrzeli ją, jeśli do niego nie powróci. Był do najwyższego stopnia zdenerwowany, tak, że przerażona Grudzińska pewna była, że istotnie swój zamiar szaleńczy wykona. Sytuacja stała się tragiczna. Lecz oto w tej samej chwili, gdy Weis ze słowami: „Zabiję cię" — wymierzył rewolwer przeciwko Grudzińskiej, do pokoju wszedł jej brat. Zorientowawszy się natychmiast w sytuacji, pragnąc ratować siostrę od niechybnej śmierci, skoczył ku Weisowi, chwycił go za rękę i skierował ją ku dołowi. W tejże chwili padł strzał. Kula utkwiła w podłodze. Obezwładniwszy następnie Weisa rozbroił go i polecił siostrze wezwać policję. Weis został aresztowany za usiłowanie zabójstwo i osadzony w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi. (p)

Rocznica powstania styczniowego

uroczyście była święcona w całym kraju.

Warszawa, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś po południu odbyła się w sali Filharmonji uroczysta akademja, zorganizowana przez Ligę mocarstwowego rozwoju Polski, a poświęcona wspomnieniu powstania styczniowego 1863 roku jako w 65 rocznicę tego powstania.

Z okazji tej rocznicy uroczyste obchody odbyły się w szeregu miast.

Kraków, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe z okazji rocznicy powstania styczniowego odbyła się na rynku krakowskim uroczysta zmiana warty, poczem z pod odwachu pod dom powstańców uformował się pochód, na czele którego kroczyli oficerowie, przedstawiciele magistratu, władz szkolnych i innych instytucji.

W domu powstańców zebrali się uczestnicy powstania, do których przemówił generał Wróblewski, a w imieniu miasta wice-prezydent Sznajder.

Lwów, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z okazji rocznicy powstania styczniowego odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Jezuitów, na które przybyli: inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, dowódca O. K. gen. Sikorski, wice-wojewoda Grązlewicz, komisarz rządu Strzelecki, naczelnicy władz, uczestnicy powstania z 63 roku i liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed generalicją i powstańcami. Po popołudniu na cmentarzu łyczakowskim złożono wieńce na grobie powstańców.

Katowice, 22 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z okazji rocznicy powstania styczniowego odbyło się dzisiaj w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez kapelana wojskowego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i liczna publiczność.

Za służbę w armji polskiej

lekarz litewski skazany na 8 lat więzienia.

Kowno, 22 stycznia.
(Agencja Wschodnia)

Przed sądem wojennym ukończył się proces lekarza Gryniewicza, oskarżonego o to, iż w czasie wojny z Polską w roku 1921 pełnił obowiązki lekarza w armji polskiej, będąc obywatelem litewskim.

Dr. Gryniewicz wrócił następnie na Litwę i oddał się praktyce prywatnej. Ponieważ wiadomość o tem, że dr. Gryniewicz służył w armji polskiej, doszła do władz, został on uwięziony i stawiony przed sąd wojenny.

Sąd, uznając winę dr. Gryniewicza za dowiedzioną, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: M Lipca (Piotrkowska 193) E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64). H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek Nr. 9). (bip.)

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, po raz 10-ty „Tajfun" dla związków zawodowych. Pozostałe bilety mogą być nabywane od 10 r. w cukierni Gostomskiego. Najbliższe powtórzenie „Tajfuna" dane będzie dopiero w sobotę o godz. 4 po południu.

Jutro, we wtorek, oraz w dalszym ciągu w środę i czwartek świeżo wystawiona wesoła komedjo - satyra K. Wroczyńskiego „Aby żyć". Ceny popularne.

W piątek raz jeszcze przed zejściem na długi czas z afisza „Kredowe koło". Ceny zniżone.

TEATR KAMERALNY.

Dziś „Radość kochania".

Jutro, oraz w dalszym ciągu w środę i w czwartek ostatnie trzy przedstawienia „Śniegu" Przybyszewskiego. Ceny zniżone.

W piątek wznowienie „Sonaty Kreutzerowskiej". Bilety od dziś w cukierni Gostomskiego.

KRONIKA

STYCZEŃ
23
Poniedziałek

Dziś: Zaślubiny N. M. P.
Jutro: Tymoteusza B. M.

Wschód słońca o g. 7.30
Zachód słońca o g. 4.05
Wschód ks. o g. 8.23
Zachód ks. o g. 4.33
Długość dnia: 8.25
Przybyło dnia: 00.47

Schroniska dla bezdomnej służby

założy magistrat m. Łodzi.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem ławnika Purtala posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej magistratu m. Łodzi na którem ukonstytuowane zostały dwie komisje. Pierwszej z nich t. zw. gospodarczej powierzono opracowanie budżetu, sprawę wyznaczenia subsydjów dla osób prywatnych i instytucji społecznych, oraz sprawy bieżące. Drugiej komisji zaś powierzono nadzór nad dziećmi znajdującemi się pod opieką osób prywatnych i instytucji miejskich.

Po ukonstytuowaniu się powyższych komisji zgłoszono cały szereg wniosków. M. in. wpłynęły wnioski aby magistrat utworzył przytułek dla bezdomnej służby domowej i rozszerzył działalność schroniska dla niemowląt, przyczem wnioskodawca domaga się utworzenia tamże oddziału dla niemowląt żydowskich. Po dłuższej dyskusji powyższe wnioski postanowiono przesłać komisji gospodarczej do zaopinjowania i zatwierdzenia. Do komisji tej odesłane zostały również podania poszczególnych instytucji społecznych o udzielenie im subsydjów. (p)

Niemcy tworzą własny dom

Ma to być monumentalna budowla w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, niemcy łódzcy postanowili wybudować wielki dom, jako miejsce zebrań obywateli niemieckich.

Dom ten ma posiadać sale teatralne, koncertowe, biblioteki, odczytowe sale i do zabaw i ma być łącznikiem wszystkich niemców zamieszkałych na terenie b. Kongresówki.

Celem zrealizowania tego planu zostaje utworzone towarzystwo akcyjne budowlane i przy pomocy zebranych udziałów ma stanąć monumentalna budowla, której warunki mają być omówione już w bieżącym tygodniu. (b)

Straszny wypadek tramwajowy.

Kobieta wpadła pod wagon.

Onegdaj wieczorem przechodnie ulicy Konstantynowskiej wprost domu Nr. 12 byli świadkami strasznej sceny.

Pod przejeżdżający tramwaj linji 3 wpadła przechodząca ulicą kobieta i nim motorowy zdołał wagon zatrzymać rozległy się straszne krzyki i koła przejechały nieszczęśliwą.

Wspólnemi siłami podniesiono wagon i wyciągnięto strasznie pokaleczoną kobietę, która w stanie beznadziejnym odwiozła karetka wojskowa do szpitala Poznańskich. (b)

Ulicę „Starosty Remiszewskiego“

mieć będzie m. Tuszyn.

Rada miejska m. Tuszyna, biorąc pod uwagę, że z inicjatywy b. starosty Antoniego Remiszewskiego, wybudowano rzeźnię i łaźnię w tem mieście, postanowiła celem uczczenia p. Remiszewskiego przemianować ul. Sieradzką na ulicę starosty Remiszewskiego.

Referat kulturalno-oświatowy

na powiat łódzki.

Wydział powiatowy postanowił rozpisać konkurs na stanowisko referenta kulturalno-oświatowego na powiat łódzki.

Król alfonsów łódzkich, „Skrofuła“,

został wczoraj aresztowany na Chojnach.

Od dłuższego czasu na bruku łódzkim grasował sutener, nożowiec i złodziej, 28-letni Stanisław Jackowski znany pod pseudonimem „Skrofuła“ ze względu na chorobę, na którą cierpiał chronicznie. Osobnik ten miał za sobą przeszłość obfitującą w występki, za które niejednokrotnie odsiadywał karę więzienia.

W lipcu 1927 r. został zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za jedną ze swych licznych kradzieży. Zamieszkał u krewnych swych przy ulicy Leszno 30 i, będąc narazie bez pracy, chwycił się niemniej intratnego procederu, a mianowicie sutenerstwa. Przedewszystkiem zdobył sobie kochankę w osobie niejakiej Michaliny Bednik, prostytutki, zamieszkałej w domu schadzek niejakiego Gąsiora przy ulicy Piotrkowskiej 178. Wszystkie zarobione **nierządem pieniądze musiała nieszczęśliwa kobieta oddawać swemu „opiekunowi“, który w razie oporu groził jej nożem.** Groźba ta skutkowała, gdyż Bednikówna znała dobrze Jackowskiego i wiedziała, że niema z nim żartów. Wobec tego, że „Skrofuła“ był nałogowym alkoholikiem i karciarzem, **zarobki Bednikówny nie wystarczały mu na krycie kosztów, związanych z zaspokojeniem występnych nałogów.** Zaczął tedy zniewalać do oddawania pieniędzy inne kobiety, utrzymujące się z nierządu. Teroryzowane przez „Skrofułę“ płaciły mu haracz, a gdy która stawiła mu opór

bił ją okrutnie,

a często też kłuł nożem. Znany był na terenie 7-go i 4-go komisarjatów policji, jako niebezpieczny awanturnik.

Prostytutki odczuwały paniczny wprost lęk przed „Skrofułą“. Ulubionym terenem działania była ulica Andrzeja pomiędzy Zakątną a Wólczańską.

Przed kilku dniami doszło do ostrej scysji pomiędzy Jackowskim a jedną z początkujących ulicznic, która **kategorycznie odmówiła mu oddania zarobionych smutnym procederem pieniędzy.** Rozjuszony oporem tym sutener rzucił się na dziewczynę **i poranił ją ciężko nożem, poczem zbiegł.** Nieprzytomna, broczącą krwią odwieziona została do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Po zajściu tym 4-ta brygada policji śledczej postanowiła **zlikwidować zbrodniczą działalność Jackowskiego i wdrożyła za zbiegłym poszukiwania.** W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych w jednej z melin złodziejskich na Chojnach **znaleziono „Skrofułę“ raczącego się wódką w towarzystwie.** Na widok wkraczających funkcjonarjuszy policji rzucił się zrazu do ucieczki, widząc jednak, że jest to niemożliwe, sięgnął do kieszeni, usiłując

wydobyć broń.

Został jednak w porę obezwładniony i rozbrojony. Skutego w kajdany odwieziono taksówką do urzędu śledczego, gdzie po dochodzeniu przedwstępnem został osadzony w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

W ten sposób dzięki energji policji śledczej, położono kres grasowaniu strasznego sutenera, zwanego powszechnie „Królem alfonsów“, uchodzącego za „wyrocznię“ w sprawach zatargu pomiędzy alfonsami. (p)

Akcja podwyżkowa piekarzy.

Żądają oni 40 proc. podwyżki i przestrzegania 8 g dz. dnia pracy.

Wczoraj odbyło się w sali O. K. Z. Z. przy ulicy Narutowicza 50 walne zebranie pracowników piekarskich na którem m. in. omawiano rozpoczętą akcję podwyżkową. Jako referent wystąpił kierownik związku p. Załęski, składając sprawozdanie z przebiegu dotychczasowego akcji.

Majstrowie piekarscy zdecydowali się przyznać pracownikom tylko 10 proc podwyżki. Zdaniem referenta należy bezwzględnie tę podwyżkę odrzucić, ponieważ nawet żądane przez pracowników 40 proc. w drobnej zaledwie części wyrównują płace pracowników piekarskich tak bardzo zmniejszone wskutek ustawicznego wzrostu drożyzny, w ciągu całego roku ubiegłego, kiedy nie otrzymywali żadnych podwyżek. Dalej referent wskazał że pracownicy piekarscy wykwalifikowani w Warszawie zarabiają przy ściśle przestrzeganym 8-godzinnym dniu pracy 107 zł. 82 gr. tygodniowo, podczas gdy tacy sami pracownicy w Łodzi zarabiają zaledwie 60 zł. tygodniowo przy 12-godzinnym dniu pracy. Zdaniem referenta, winna być wszczęta jaknajbardziej energiczna walka o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, a to z tego względu że zarówno w Łodzi, jak i w okolicy znajduje się mnóstwo bezrobotnych pracowników piekarskich, którzy winni być zatrudnieni w piekarniach stanowiąc drugą zmianę.

Referat p. Załęskiego wywołał bardzo burzliwą dyskusję, w czasie której poszczególni mówcy domagali się walki o osiągnięcie pełnych 40 proc. podwyżki, przyczem w imieniu zgromadzonych złożyli przyrzeczenie

przystąpienia do strejku

o ile będzie on przez zarząd związku proklamowany.

Po dłuższej dyskusji uchwalono pozostawić zarządowi związku **wolną rękę co do dalszej akcji z tem jednak, że** przedewszystkiem zwróci się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji przedstawicieli pracowników piekarskich i pracodawców. Następnie omawiano sprawę afery mięsnej w Łodzi, której ujawnienie przez władze doprowadziło do osadzenia w więzieniu 4 hurtowników.

Po dłuższej dyskusji zgromadzeni uchwalili wystąpić do władz miejscowych z żądaniem pociągania do jaknajsurowszej odpowiedzialności karnej tych wszystkich, którzy uprawiają lichwę żywnościową. (p.)

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.40—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00—13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Oświata i kultura w wojsku“. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży. 18.15—18.55 — Transmisja muzyki tanecznej. 18.55—19.05 — Komunikaty PAT-a. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.35—20.00 — Lekcja francuskiego. 20.30 — Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komun. PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikat policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—22.45 — Komunikaty PAT-a.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH

Berlin fala 483.9 m.

15.30 — Program dla pań. 16.00 — Odczyt: Kształcenie głosu. 16.30 — Program dla młodzieży. 17.00—18.00 — Produkcje kapeli Roosz. 18.20 — Szkoła Bredowa: Kryzys muzyki. 19.10 — Zagadnienia prawnicze. 19.45 — Odczyt: Poglądy współczesne. 20.10 — „Die Tanzgraefin“ — operetka w 3 aktach. Wiadomości. Biuletyn meteorologiczny. Sygnał czasu. Sport. 22.30—24.30 — Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 517.2 m.

11.00 — Koncert popołudniowy. 16.00 — Koncert popołudniowy. 17.00 — Program dla młodzieży. 18.00 — Odczyt: Udział Austrji w olimpjadzie zimowej w St. Moritz. 18.55 — Odczyt: Strata energji przy mówieniu i przy muzyce. 19.30 — Transmisja z sali koncertowej Musikvereinu.

Loterja fantowa na LOPP

Zarząd koła Ligi obrony powietrznej państwa w Radogoszczu, chcąc przysporzyć funduszów dla ufundowania cywilnej szkoły pilotów w Łodzi zainicjował urządzenie loterji fantowej, której termin ciągnienia został wyznaczony na dzień 31 grudnia 1928 roku. Jednak, wobec nierozsprzedania wszystkich losów, termin ciągnienia został odroczony do dnia 30 czerwca r. b. W każdej rodzinie winien się znaleść los na L. O. P. P.

Najpotworniejszy wróg ludzkości.

O pochodzeniu i sposobach walki z rakiem wiemy bardzo mało.

Jedną z najstraszniejszych plag, trapiących ludzkość od niepamiętnych czasów, obok syfilisu i gruźlicy, jest bezwątpienia rak, budzący grozę nie tylko u chorego, lecz i wśród otoczenia.

O ile w leczeniu syfilisu i gruźlicy medycyna w ostatnich dziesiątkach lat zrobiła kolosalne postępy, umożliwiające skuteczną walkę z temi chorobami, o tyle **w sprawie zwalczania raka jesteśmy jeszcze w powijakach.** Nie bacząc na potężne prace i koszta, nie zważając na specjalne Instytuty dla zwalczania raka, do dziś dnia nie tylko nie mamy radykalnego środka, lecz **nie znamy nawet przyczyny powstawania tej choroby,** a o zapobieganiu — mowy nawet niema.

Tajemnica raka.

Co do przyczyny tworzenia się raka, to istnieje cały szereg hypotez i teorji, usiłujących objaśnić źródło tego cierpienia lecz już sama ich ilość świadczy najwymowniej o tem, że sprawa ta nie została jeszcze dotychczas należycie wyświetlona.

Postarajmy się zatem wyjaśnić istotę tej choroby; zapoznajmy się z teorjami powstawania raka i z nowoczesnem leczeniem tego cierpienia.

Otóż rak (carcinoma) **należy do grupy, tak zwanych, nowotworów złośliwych,** w odróżnieniu od nowotworów dobrotliwych. Złośliwość raka wyraża się szybkim wzrostem i wyniszczeniem całego organizmu, prowadzącym w końcu, mimo wszelkich zabiegów, do śmierci. Nawet radykalne usunięcie nie likwiduje sprawy, albowiem **złośliwy nowotwór daje zazwyczaj recydywy i przerzuty do innych organów.** Dobrotliwy zaś nowotwór rośnie wolno, nie niszczy organizmu, a po usunięciu — nie recydywuje, jak naprzkł. włókniak, lub tłuszczak (fibroma, lipoma etc.).

Rak jest zbudowany z atypowych komórek tkanki nabłonkowej. Komórki te powstają z normalnych, wskutek ich degeneracji rakowatej. **Niema prawie organu w ustroju naszym, gdzieby się rak usadowić nie mógł.** A nadomiar złego, z pierwotnego ogniska wysyła on, drogą naczyń chłonnych (limfatycznych) swe rakowate komórki do innych organów, gdzie tworzą one, jakby ekspozyturę starego raka, tak, że usunięcie pierwotnego ogniska, najczęściej nie usuwa choroby, gdyż dzięki tym przerzutom, tworzą się nowe ogniska (metastazy), przed któremi niepodobna się zabezpieczyć.

Rak wydziela ze siebie substancje toksyczne (jady), które zatruwają organizm, nadając **specjalny wyraz twarzy choremu** (cachexia), prowadząc do zupełnego wycieńczenia i wreszcie do śmierci.

Kształt raka bywa płasko-guzowaty, lub kalafiorowaty, lub galaretowaty.

W późniejszych okresach, guz ten rozpada się, dając nieraz iluzję poprawy, bo objawy uciskowe wówczas ustępują, tworząc głębokie owrzodzenia w chorej tkance.

Rak jest chorobą ludzi starszych, u których najczęściej występuje pomiędzy 40—50 rokiem życia, choć nierzadkie są wypadki raka i u osób młodocianych. Tak nprzkł. opisane są wypadki raka u 18—20-letnich młodych ludzi, a nawet u 11-toletniego dziecka.

Kobiety zapadają na raka częściej niż mężczyźni w stosunku 6:4. U kobiet umiejscawia się rak najczęściej w organach płciowych (macica) lub na piersiach, a u mężczyzn przeważnie w przewodzie pokarmowym (żołądek, kiszka stolcowa, wątroba etc.).

Przebieg tego cierpienia bywa rozmaity w zależności od lokalizacji i od wieku chorego. Naogół trwa ta choroba nie dłużej niż kilka lat, często jednak prowadzi rak już znacznie prędzej do tragicznego finału.

Trzy teorje.

Powody powstawania raka są, mimo kolosalnych prac w tym kierunku, zupełnie jeszcze nieznane. Istnieje cały szereg hypotez i teorji, starających się wyjaśnić przyczynę tworzenia się raka, z których najważniejsze są następujące:

1) Teorja embrjonalna (Cohuheima), która głosi, iż rak powstaje wskutek pewnej aberracji komórek nabłonkowych w ich embrjonalnym rozwoju. Praktycznie należy to rozumineć w ten sposób, że w organizmie naszym pozostać mogą komórki embrjonalne, które po kilkudziesięciu nawet latach pod wpływem jakiegoś bodźca, nagle szybko rozmnażać się zaczynają, tak jak to się dzieje w normalnem życiu embrjonalnem; w rezultacie zaś tak szybkiego wzrostu, powstaje złośliwy nowotwór. Zresztą komórki rakowate kształtem swym i zdolnością szybkiego wzrostu, przypominają w zupełności normalne komórki embrjonalne.

2) Teorja stałych podrażnień podaje, iż **ciągłe podrażnienia** natury chemicznej, mechanicznej, bądź termicznej, lub stałe urazy (traumy) w szerokiem, znaczeniu tego słowa, (ucisk, tarcie etc.) **wywołać mogą rakowatą degenerację normalnych komórek nabłonkowych**

Jako dowody, służą tej teorji następujące przykłady: a) częstość raka w normalnych krzywiznach i zwężeniach kanału pokarmowego i moczowego, narażonych, z racji swej budowy anatomicznej, na silniejsze tarcie zawartą w nich treścią, b) rak dolnej wargi u palaczy fajek, wskutek długoletniego ucisku jednego miejsca przez fajkę, c) rak dróg żółciowych i moczowych przy kamieniach żółciowych, nerkowych i pęcherzowych, d) rak w płucach u metalowców i robotników w fabrykach tytoniowych, e) rak żołądka u osób, cierpiących przez długie lata na katar żołądka, f) rak macicy i piersi u kobiet, które wielokrotnie rodziły i karmiły, wreszcie g) słynny rak roentgenowski, powstający u lekarzy i personelu pomocniczego, wskutek długoletniego drażnienia promieniami Roentgena nieosłoniętych, specjalnemi płytami ołowianemi, części ciała.

3) Teorja pasorzytnicza twierdzi, że rak jest chorobą zakaźną, powstającą wskutek wtargnięcia do organizmu nieznanych nam bliżej zarazków. Jako dowody, przytaczają zwolennicy infekcyjnej teorji takie fakty, jak endemje raka, lub też raka w małżeństwie u męża i żony (Cancer a deux).

Zwolennikami tej teorji są niemieccy badacze, Blumenthal i Sticker, francuzi — Moreau i Peyton Rous, a największe zasługi dla tej teorji położyli angielscy uczeni Gey i Barnard, którym udało się sztucznie przeszczepić raka ze zwierząt chorych na zdrowe.

Mimo to, teorja ta nie ma ścisłego poparcia naukowego.

Hipoteza astronomiczna.

Oprócz tych najgłówniejszych 3-ch teorji, mamy jeszcze do zanotowania **hypotezę astronomiczną,** której przedstawicielem jest amerykanin Charles Nordman. Według tej teorji, rak powstaje wskutek kolosalnej aktywności promieni z gwiazd, których siła przenikania jest 150 razy większą od promieni Roentgena, a działając przez długi szereg lat na organizmy ludzkie, mogą wywołać u osób predysponowanych — raka, tak samo jak promieniami Roentgena, możemy sztucznie sprowokować tworzenie się tego nowotworu.

Ciekawą też jest **hypoteza powstawania raka wskutek nadmiernego używania mięsa.** Jest zresztą rzeczą ogólnie znaną, że chorzy na raka czują nieprzezwyciężony wprost wstręt do mięsnych potraw. Pozatem zrobiono ciekawe spostrzeżenia, że u ludów pierwotnych, wśród indjan i murzynów, zamieszkujących Wyspy Hawajskie, Peru, Afrykę i t. d., rak jest zjawiskiem nader rzadkiem. (Referat D-ra Hoffmana). To samo powiedzieć można i o naszych chłopach, spożywających mięso w minimalnych ilościach, że wśród nich stanowczo mniej się widzi wypadków raka, niż u ludności miejskiej, konsumującej mięso w nadmiernej ilości.

Dziedziczność.

Co się tyczy rzekomej **dziedziczności raka,** o której tyle rozprawiają laicy, to mimo wielu usilnych badań w tym kierunku, **nie stwierdzono tego z całkowitą pewnością.** A to, że się spotyka po kilka wypadków w jednej rodzinie, nie dowodzi jeszcze dziedziczności tego cierpienia; zjawisko to da się objaśnić wogóle częstością raka, wobec czego może się zdarzyć po kilka wypadków w rodzinie, zwłaszcza dość licznej. Fakt ten można również wytłómaczyć **pewną dyspozycją do tej choroby, która się zaprzeczyć nie da.**

Dyspozycję do raka, objaśniają niektórzy autorzy wadliwą przemianą materji, zwłaszcza brakiem siarki w ustroju. Dyspozycję zaś ludzi starszych do raka tłómaczy Thiersch starczą involucją tranki łącznej, która występuje wówczas, kiedy siły żywotne komórek nabłonkowych są jeszcze zachowane, a przerost tych komórek prowadzi w konsekwencji do tworzenia się raka.

Ostatniemi czasy stwierdzono bezsprzecznie, iż **rak stał się obecnie chorobą znacznie częstszą, niż dawniej.** Można to sobie objaśnić w ten sposób, że, 1) djagnostyka jest obecnie znacznie udoskonaloną, przeto rozpoznajemy teraz raka, dzięki nowoczesnym metodom badania, znacznie wcześniej i w większej ilości wypadków, niż dawniej.

2) Stosunki higjeniczne wśród ludności znacznie się poprawiły, wobec czego i przeciętny wiek stał się wyższym, to jest, inaczej mówiąc, ludzie żyją dłużej i więcej osób dochodzi do starszego wieku, specjalnie do raka dysponowanego.

W sprawie leczenia tej choroby należy zaznaczyć, że o ile djagnoza postawioną została dość wcześnie, kiedy nie ma jeszcze przerzutów, jedyną racjonalną drogą będzie wówczas operacja. W przeciwnym razie stosujemy Rad, Mesotorium i promienie Roentgena.

Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że **żadna z tych metod, nie daje narazie pewności zupełnego wyleczenia,** za bardzo małymi wyjątkami.

Dotychczas nie posiadamy, niestety, specyficznego środka przeciw tej strasznej chorobie.

Setki najtęższych mózgów ustawicznie pracuje po laboratorjach i specjalnych instytutach dla zwalczania raka, nad tą zawiłą kwestją, a cierpiąca ludzkość patrzy na te prace z niezłomną nadzieją, wierząc, że **wpierw, czy później, genjusz ludzki zwycięży i tę plagę,** jak zwyciężył ospę, cholerę, dżumę i tyle, tyle innych chorób, które przed niewielu jeszcze laty dziesiątkowały rodzaj ludzki na obu półkulach.

Dr. P. Klinger.

LI CORSARI.

Pomysł.

—o—

Herbert westchnął cichutko. Nudziło go to wszystko. Za każdym razem, gdy Jan miał nowe pomysły, musiał mu dokładnie opowiedzieć treść swego nowego romansu. Dziś, dla urozmaicenia, miał wysłuchać treść dramatu.

Gdyby przynajmniej Lili była obecną. Akurat dziś boli ją głowa i położyła się wcześniej do łóżka. Podczas gdy Jan napełniał znów kielichy winem, Herbert obserwował go ukradkiem.

— To ciekawe — myślał, — że ten spokojny, zrównoważony człowiek tak bardzo zmienia się gdy ogarnia go gorączka twórcza. Taki jest podniecony... Dobry chłopiec, ale zupełnie nieodpowiedni mąż dla Lili.

Tu zaznaczyć należy, że kiedy Jan zajęty był pisaniem nowego romansu Lili bardzo nudziła się w domu i szukała rozrywki u swej przyjaciółki Aliny. Tak nazywało się oficjalnie. A tymczasem spędzała ona dnie całe w zacisznem mieszkanku Herberta, w którem miała swe pantofelki, swoje kimono, jak w domu.

***

— Ten początek zrobi dobre wrażenie. Jest bardzo oryginalny.

— Oczywiście, bo jest świetny djalog. No, wiesz zresztą, że jestem mistrzem djalogów. Dlatego też proszono mnie ciągle, bym pisał sztuki sceniczne. Zrozumiałeś ten prolog?

— Oczywiście. Jest świetny!

Herbert nic właściwie nie zrozumiał. Myślał ciągle o Lili. Próbował jednak teraz skupić się.

— No, mów dalej, — prosił.

Jan wypił kielich wina jednym haustem. Wydawał się bardzo zdenerwowany. Oczy, zwykle takie matowe błyszczały jak w gorączce.

— Rozumiesz, jakie wrażenie wywrze ta sztuka, — rzekł wolno. — Człowiek, bohater sztuki, zdolny autor, lecz nieszczęśliwy małżonek, którego zdradza żona. Ma on do niej zupełne zaufanie, wierzy we wszystko co mu opowiada. Wierzy on, że jego żona trzy razy tygodniowo udaje się do swej przyjaciółki. A tymczasem ona spędza ten czas w zacisznem mieszkanku jego serdecznego przyjaciela, w którym ma swoje pantofelki, swoje kimono... jak w domu.

Herbert poruszył się niespokojnie. Cóż to? Przypadek? Jakby się coś zmieniło w tym pokoju. Jakaś inna atmosfera. Lili nigdy nie miała bólów głowy. Dlaczego akurat dzisiaj? Czy to przypadek, czy Jan nie podejrzewa ich?

Jan mówił dalej. Jego oczy błyszczały.

— A więc słuchaj uważnie! Pewnego dnia mąż przekonywuje się wreszcie, że jest zdradzany. Prędzej czy później zawsze się to dostrzeże.

Herbert chciał coś odrzec, ale język jakby mu przyrósł do gardła. — „Jan wie wszystko", — przemknęło mu przez myśl. — Umyślnie go wciągnął w zasadzkę, opowiadając, iż jest to treść dramatu, który ma zamiar napisać.

— On wie wreszcie wszystko — ciągnął dalej Jan. — Obrażona duma, ból, chęć zemsty. I teraz następuje wielka scena, punkt kulminacyjny mojego dramatu.

Kochanek jego żony jest jego serdecznym przyjacielem. On zaprasza go do siebie. I wówczas opowiada mu spokojnie.. treść swojej nowej sztuki. Przyjaciel zaczyna pojmować, że zdrada jego została wykryta. A autor zdanie za zdaniem opowiada mu tę całą historję. I gdy wreszcie przyjaciel zrozumiał wszystko, co się stało, gdy zrozumiał, że zdradzany mąż wie o wszystkiem, wówczas...

Herbert siedział półmartwy. Nie rozumiał co się z nim dzieje. Z uporem patrzył na drzwi prowadzące do sypialni Lili. Co się dzieje za temi drzwiami? Czy Jan jej czegoś nie zrobił? Czy nie dopuścił się czegoś strasznego?

— Wówczas zrozumiał również — ciągnął dalej Jan, — że autor opowiada mu swą własną historję. I w śmiertelnym niepokoju poczyna gubić się w domysłach, gdzie jest ona. Czy się z nią coś złego stało? Czy obrażony mąż jej nie skrzywdził? Czy nie dopuścił się czegoś strasznego?

Herbert omal nie zwarjował z przerażenia. Jeszcze chwila i rzuci się na Jana. Gdy nagle... otworzyły się cicho drzwi i ukazała się Lili. Nie dowierzając swym oczom, patrzył na nią Herbert. Nie dowierzając swym uszom, słuchał rozmowy.

— Dziękuję ci Lili serdecznie — wołał Jan wesoło. — Spójrz na Herberta, spójrz jak siedzi blady i zmieszany. Tak bardzo podziałała nań moja sztuka. O, teraz jestem pewien — jej sukcesu.

A czyw iesz, Herbercie, komu mam do zawdzięczenia pomysł? Wyobraź sobie, że opowiedziała mi go Lili. Zrozumiałem odrazu, że taka sztuka może zrobić silne wrażenie. I naumyślnie opowiedziałem ją tobie tak dokładnie, akcentując drastyczniejsze sceny, by się przekonać, czy nie pomyliłem się. Tak sukces jest zapewniony.

Herbert jeszcze nie mógł mówić. Ale było mu już tak lekko i dobrze na sercu. Z rozrzewnieniem spoglądał na Lili, na słodką Lili, która stała przed nim z czarującym uśmieszkiem na ustach.

— Jak można być tak nieostrożną! pomyślał.

I przeczytał w jej wzroku odpowiedź:

— Przeciwnie! Teraz możemy być zupełnie spokojni!

(Tłum. Br.J.)

NOWY SAMOCHÓD FORD

Niżej podane oświadczenie Henryka Forda posiada doniosłe znaczenie dla wszystkich właścicieli samochodów

Przed dziewiętnastu laty zbudowaliśmy i sprzedaliśmy pierwszy samochód Ford Model T.

Wprowadzając go na rynek oświadczyliśmy wtedy:

„Budujemy samochód dla szerokich mas. Będzie on dostatecznie duży, aby pomieścić całą rodzinę, a jednocześnie takich rozmiarów, aby jedna osoba mogła go z łatwością prowadzić i obsługiwać. Budujemy go z najlepszego materjału przy pomocy najlepszych sił fachowych, skonstruowany zaś będzie podług najprostszych wzorów, na jakie zdobyć się może nowoczesna technika. Cena jego natomiast będzie tak niska, aby umożliwić jego nabycie każdemu przeciętnie dobrze zarabiającemu człowiekowi."

Gdybym dziś rozpoczynał mój interes i został zapytany o moją myśl przewodnią, nie zmieniłbym ani słowa z mego pierwotnego oświadczenia. Proste te słowa uzasadniają w zupełności egzystencję Ford Motor Company i jej niebywały rozrost.

W ciągu ostatnich lat dziewiętnastu wyprodudukowaliśmy 15.000.000 samochodów, dostarczając w ten sposób całemu światu około 300.000.000 koni mechanicznych.

Ja jednak osobiście patrzę na ten samochód, noszący moje nazwisko, nie jako na maszynę jedynie; dla mnie jest on czynnikiem za pomocą którego mogę wprowadzić w życie moje zasady, nie będące jedynie suchemi zasadami handlowemi, a których celem jest uprzyjemnienie życia całej ludzkości na tym świecie.

Samochód Ford model T był pionerem w dziedzinie automobilizmu, gdyż wtedy, kiedy rozpoczynaliśmy jego budowę ludzkość nie odczuwała potrzeby posiadania samochodów. W tym to czasie niewiele było dobrych gościńców i niewielu tylko ludzi można było nakłonić do kupna samochodu.

Samochód Ford pociągnął za sobą rozwój przemysłu automobilowego i przyczynił się do budowy dobrych dróg. Dzięki niemu czas i przestrzeń przestały być przeszkodą w życiu codziennym, a oświata stała się dostępną dla wszystkich. Zaoszczędził on ludziom wiele czasu, był im pomocnym w pracy i zwiększał jej wydajność, czyniąc ją daleko przyjemniejszą. Z całą pewnością mogę twierdzić, że samochód ten przyczynił się do rozwoju dobrobytu mego kraju.

Jesteśmy dumni ze stanowiska, jakie zajął w świecie samochód Ford Model T. nie



więc dziwnego, że produkowaliśmy go do ostatniej chwili. Rok 1928 nie jest jednak rokiem 1908, ani też 1915, nie jest już nawet rokiem 1927.

Zbudowaliśmy nowy samochód, aby zaspokoić nowoczesne wymagania.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki i wymagania w ostatnich latach zmieniły się znacznie i domagają się wciąż dalszych ulepszeń i zmian w konstrukcji samochodowej. Zbudowaliśmy przeto nowy samochód, inaczej mówiąc - nowy, odmienny samochód Forda, któryby mógł zadość uczynić obecnym nowym wymaganiom.

Wierzymy mocno, że nowy wóz Forda, który zapowiedziany będzie oficjalnie w tym tygodniu okaże się tak samo doniosłem wydarzeniem w dziedzinie automobilizmu, jakim był Model T w r. 1908.

Wykwintny o estetycznych linjach i w pięknych kolorach.

Nowy Ford jest wozem, który nie tylko zaspokoi dzisiejsze wymagania, lecz ró vnież — szeregu następnych lat.

Jest to zupełnie inny wóz, niż Model T, lecz nasze zasady, dotyczące wydajnej produkcji i dobroci materjału pozostają te same. Niema obecnie takiego wozu, któryby mu dorównał w dobroci materjału i w cenie.

Nowy samochód Forda posiada piękne linje i takiż dobór kolorówwarunki, które muszą być obecnie uwzględniane, gdyż, moim zdaniem, jest to największa potrzeba chwili. Mechaniczna strona wozu jest jednak niemniej ważną. Należy o niej pamietać, gdy mowa o nowym wozie.

Nowy samochód Forda odznacza się niezwykłą dla tej klasy wozów, szybkością, gdyż takie są wymagania doby obecnej. Świat cały zdaje się poruszać szybciej. Pewną tylko ilość godzin dziennie mamy do swej dyspozycji, a ileż jest do zrobienia!

Szybkość wymagana dzisiaj dochodzi do 90—95 klm. na godzine, podczas, gdy szybkość 40 do 50 klm. na godzinę była w zupełności wystarczajacą w r. 1908. Dajemy więc światu nową szybkość.

Wygodny w jeździe przy wszystkich szybkościach.

W nowym samochodzie Ford siedzi się wygodnie, nawet przy szybkości 90—95 klm. na godzinę.

Wraz z powiększeniem szybkości zaszła potrzeba zastosowania hamulców na cztery koła. Otóż i dajemy w nowym wozie hamulce na cztery koła.

Nowy wóz Ford jest wygodny i cichy przy wszystkich szybkościach, pozatem daje się łatwiej prowadzić, niż Model T.

Nowy wóz odznacza się nadzwyczajną wytrzymałością, co winno być podstawową zaletą każdego samochodu. Jadąc samochodem Forda możemy być zawsze pewni, że dojedziemy do celu i wrócimy szczęśliwie zpowrotem. Nowy wóz Forda nie tylko wywiąże się ze swego zadania w zupełności, lecz będzie jednocześnie wozem wykwintnym i w dobrym stylu, tak że dumni bedziecie z jego posiadania.

Samochód ten nie został obmyślony i skonstruowany z dnia na dzień. Cały sztab inżynierów pracował szereg lat nad jego udoskonaleniem i ostatecznem wykończeniem, zaś znacznie jeszcze wcześniej powstała w mym umyśle idea nowego wozu. Budujemy wozy bardzo szybko, gdy są już w produkcji, lecz dużo czasu poświęcamy na obmyślenie konstrukcji i nic nas w tej naszej pracy przynaglić nie zdoła. Dwanaście lat pracowaliśmy nad udoskonaleniem poprzedniego modelu T, zanim został on wypuszczony na rynek.

Nie do pomyślenia byłoby, abyśmy wypuścili nowy wóz nie mając bezwzględnej pewności, że jest on dobry w każdym najdrobniejszym szczególe.

Każda część wozu była poddawana wielokrotnym próbom. Nie mogą istnieć wątpliwości co do jego powodzenia. Musi je mieć, gdyż jest on wyrazem naszego olbrzymiego doświadczenia, jakie zdobyliśmy budując 15.000.000 samochodów.

Nowy Ford będzie sprzedawany po niskich cenach.

Cena nowego wozu jest niską w myśl naszej ustalonej zasady. Zawsze utrzymuję, że daleko lepiej jest sprzedać dużą ilość samochodów, kontentując się małym zyskiem, niż znikomą ilość przy nadmiernym zysku.

Stale mamy na uwadze naszych klijentów, gdyż dzięki nim firma nasza zdołała się rozrosnąć do obecnych rozmiarów.

Żaden samochód w tej cenie nie może być porównany z nowym wozem Forda, gdyż żadna fabryka nie jest tak znakomicie zorganizowana, jak nasza:

Posiadamy własne stalownie, huty szklane i kopalnie węgla. Każda część samochodu jest całkowicie wykonana przez nasze zakłady. Firma Ford Motor Company nie zarabia na tych pobocznych wyrobach lub też fabrykacji materjałów, gdyż zarobek taki uważałaby za nieuzasadniony wobec własnych odbiorców. Nasz interes jest wyłącznie automobilowy i jedyne źródło dochodu — to sprzedaż samochodów.

Jesteśmy w stanie sprzedawać nowy wóz Forda, utrzymując niską cenę, a to dzięki zastosowaniu najnowszych metod produkcji, które pozwalają na zwiększenie dobroci całego wozu, przy nieznacznem tylko zwiększeniu kosztów własnych.

Przy konstrukcji nowego wozu nie zastanawialiśmy się nad jego ceną; postanowiliśmy zbudować taki wóz, jaki uznaliśmy za odpowiedni, a później dopiero rozwiązaliśmy problemat jego taniej produkcji.

Rysopis nowego wozu będzie podany, jak zaznaczyłem, w tym tygodniu. Jego wygląd, wytrzymałość, jego komfort, pewność i wszystkie te cechy, które składają się na dobry wóz, będą w zupełności odpowiadały temu, co o nim powiedziałem.

Uważamy, że jest to bardzo doniosła zdobycz w dziedzinie przemysłu samochodowego, która przyczyni się do zwiększenia dobrobytu kraju i uprzyjemnienia życia codziennego miljonom ludzi.

Henry Ford

FORD MOTOR COMPANY

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 popoł. Telefony Redakcji: 27-24 36-43, 36-44. Telefon Administracji: 22-14.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Expresu“ i „Republiki“ wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.